

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

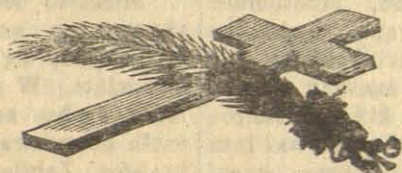
## WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

## CENA OGŁOSZENI:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

S.



P.

## Siostra Helena Kiersnowska

niosąc pomoc rannym i chorym żołnierzom padła ofiarą poświęcenia

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w sobotę 22 XI o godz. 10-ej rano w kościele szpitalnym na Antokolu. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Antokolski o godz. 2-ej po południu w sobotę.

O udział w oddaniu ostatniej przystęgi ofierze miłości i poświęcenia prosi

Szpital Żołęgi.

S.



P.

## Helena Kiersnowska,

sanitarjuszka szpitala żołęgi na Antokolu,

po krótkich cierpieniach opatrzona SS. Sakramentami, zmarła dnia 19-go listopada b. r. w wieku lat 19.

Ekspozycja z kościoła Trynitańskiego odbędzie się dnia 22-XI o godz. 2-ej po południu na cmentarz wojskowy przy tymże szpitalu. O czym zawiadamiają

Koleżanki.

### KINO-TEATR WOJSKOWY 6 C.U.F. Ostrobramska 5. (Sala Miejska).

W sobotę, dnia 22 i w niedzielę, dnia 23 listopada r. b.

#### Wielkie zapasy ATLETÓW o nagrody 3000 marek oraz złoty i srebrne medale.

Walczą: KORNACKI (champion polski),—LUTOW (champion świata),—CZARNA MASKA (zapaśnik incognito),—PIŁKOW (champ. Turkest),—NIEZNANY (miejscowy amator),—RAPAŁ (zapaśn. śred. wagi),—M. ADLER (zapaśn. starozakonny) KIVI (nowoprzyb. zapaśnik),—TUONISTO (champion Europy, nowoprzyb. zapaśn.) Walki odbywają się między dwoma seansami filmowymi. Początek walk o 8 m. 30 w.

Na **Dziennik kobiety** wsp. tragedia w 5 cz. podług głośnej powieści Małgorzaty Boehme z **Erną Moreną** w roli głównej. Nad progr. wes. kom. w 4 cz. p.t. **Człowiek mała** ze słynną MIA MAY w roli tyt. Początek seansów filmowych o godz. 5 1/2 i o 9 1/2 wiecz. Teatr dobrze ogrzewany.

### WILEŃSKIE TOW. ARTYSTYCZNE „LUTNIA“ (S-to Jerska 6)

DZIŚ, w sobotę, 22 listopada

## „WIECZOR GRIEGA“

z udziałem Wil. Orkiestry Symfonicznej.

Dyrygent: **Adam Wyleżyński.**

PROGRAM: «Peer-Gynt» (do dram. Ibsena), «Jesienia», «Tańce norweskie», Melodie elegijne («Pierwsze spotkanie», «Ostatnia wiosna») i t. d.

Początek o godz. 8 wiecz.

Kasa otwarta od 11—1 i od 5—9 wiecz.

### Jak kwitnie paskarstwo.

Robotnicy żądają sprowadzenia najrychlejszego kartofli z Poznańsklego, to znaczy szeregu czynów, przewyciężenia inercji biurokratycznej. Prezes ministrów daje delegacji 200,000 mk. dla paskarzy warszawskich. Bo coż oni mają zrobić z temi pieniędzmi? Dadzą je paskarzom za przepłacone kartofle.

Podobało, gdy liczne rzesze robotników żądały pracy, dawano im po kilkanaście marek dziennie uciążliwym darmojadstwem i te pieniądze wybiegające miliony szły także na podwyższenie cen żywności.

Taki cenny sdradzący niesłychaną naiwność i ignorancję najelementarniejszych oczywistości gospodarki ekonomicznej. Czyż hojny patriota dając 200,000 mk. dla kilkuset tysięcy cierpiących głód robotników może sobie wyobrazić, że w ten sposób im ulży? Przynajmniej do marnowania grosza swego własnego i tak samo bez owocnie marnuje pieniądze narodu, mnożąc ilość coraz to mniej wartościowych marek polskich, mnożąc w kraju ilość darmojadów na urzędach.

Cóż dziwnego, że waluta polska spada, jeśli rząd nic nie robi na serio by ją podnieść, a Sejm uchwalając bezmyślnie ograniczenie godzin pracy przyczynia się do jej obniżenia. Skrupywanie kartofli w Warszawie po cenach wygórowanych zamiast natychmiastowego ich sprowadzenia z Poznania, karmienie darmojadów zamiast ich nyc do produktywności pracy, wyznaczenie parobkom potrójnej ordynacji, aby paskarze mieli gdzie kupować zboże, mnożenie urzędników zbytnich zamiast ograniczenia ilości urzędników, a podniesienia wymagań co do jakości pracy, to są wszystkie sposoby wyzyskania paskarzy i obniżenia wartości waluty, podobnie jak stworzenie centrali dewiz wzbogaciło pokątnych agentów kupujących i sprzedających wbrew centrali dewiz znaczące waluty. Taki doświadczony, fiskalista, jak Billński potrzebował aż kilka miesięcy czasu na to, by się

przekonać o tem, o czym każde niemowle ekonomiczne mogłoby go pouczyć — że dewizy są zbyt nieuchwytnym towarem, aby je poddać kontroli państwowej. A Sejm potrzebuje nie wiem ile miesięcy, smutnych doświadczeń, aby się przekonać, że fiskalista, który umiał tuczyć rząd austriacki kosztem uciskanych ludów, nie jest odpowiednim ministrem finansów dla wolnego narodu, w którym bogactwo rządu zależy od samozaświadczenia obywateli.

Gdyby się jeden śmiały i poważył głos odezwać w sejmie ostrzegający o ruinie, którą gotują bezmyślnie doświadczenia w zakresie przerwania państwowości i biurokracji, pocztowi nasi słuchający być może byłoby pobudzeni do namysłu i wymagałoby silnych kompetentnych ludzi u steru.

Dla naszych ministrów ważne, aby teżesz rozporządzenia i urzędy są igraszką, ale nam chodzi o życie. Więc trzeba narazicie zamieścić dyktando eksperymentów i jeśli chcemy nadsy powszechnie zapobiedz, uszanować elementarne prawdy gospodarki narodowej:

1. Trzeba wamęds produkcyjną wszystkich towarów, prócz pieniędzy papierowych, zwalczając energicznie strejki i wszelkie ograniczenia ilości godzin pracy.

2. Trzeba oszczędzać grosz publiczny, ale dobrze opłacać niezbędnych kompetentnych pracowników.

3. Trzeba dać wolność działania ludzimu inicjatywy i nie krępować ich na każdym kroku arbitralnymi rządowymi przepisami.

4) Trzeba poważyć się zająć ukończeniem środków komunikacji.

5) Trzeba stanowczo zapobiedz eksportowi artykułów spożywczych potrzebnych w kraju ale ułatwić eksport wszelkich produktów, które bez uszczerbku dla ludności własnej dadzą się sprzedać zagranicą.

Gdyby te pięć przykazań rząd polski usnał za normę swego działania i stworzył kompetentny organ dla oświecenia narodu i Sejmu co do zasad narodowego powodzenia ekono-

micznego, to w ciągu kilku miesięcy stosunki ekonomiczne w Polsce by się zmieniły i marka polska przestałaby być świstkiem prawie bez wartości.

Chorujemy na przerost biurokracji tłumiącej samoistne życie społeczne. Ograniczmy funkcje rządowe do minimum niezbędnego, ograniczmy szczególnie drukowanie banknotów i stwarzanie synekur, ograniczmy nie potrzebne podrzędne zagranicę ludzi odpowiedzialnych za politykę w kraju, miejmy zagranicę mniej liczną ale kompetentną i stałą reprezentację, popierajmy nasze wojsko, by stało na historycznych granicach Rzeczypospolitej, nie zwlekajmy z organizacją wyborów do sejmików lokalnych w każdym odgrywanym powiecie, a rychło do Polski zasną ciążąc odczajając ją słabsze ludy i sprawdzi się słowo wieszczki zapowiadające, że Polska to wielka rzecz.

Ale dopóki będziemy trwać nie narodo we na sztuczne wyposażenie paskarzy w różnych dziedzinach i niekompetentnych darmojadów w administracji, dostarczać będziemy Niemcom materiału do ujemnych sądów o Polskiej Wirtschaft.

Paderewski jest człowiekiem o tak wybitnej inteligencji, że mógłby z łatwością powyższe prawdy zrozumieć i zastosować, gdyby miał wolę równie silną jak rozum. Jest człowiekiem dobrej woli i bezinteresowny, więc nie powinien paskarzy popierać. Cóż może z jednej strony im grozić kara śmierci, a z drugiej strony ich karmić rządowymi pieniędzmi?

A choć te 200,000 marek na kartofle są sachetą dla paskarzy, to są one jeszcze bagatelą w porównaniu z milionami, które centrala dewiz dała paskarzom najgorszego gatunku, najczarnym handlarzom dewizami.

W. Lutosławski.

Przyp. Red: Szanując poglądy czołgodnego profesora zamieszczamy artykuł powyższy bez zmian, uważamy jednak za konieczne zastrzec się, iż jakkolwiek słusznie wytyka on cały szereg błędów popełnionych bądź przez

przedstawicieli rządu bądź przez Sejm, to przecie nie możemy zgodzić się na ogólny sąd jego dotyczący tak wybitnych zasług męża jakim jest bezsprzecznie prezes ministrów Paderewski jako też niemałej ministra skarbu Billńskiego, który nie tyle etuczyl rząd austriacki kosztem uciskanych ludów, ile właśnie umiał godzić interes tych ludów z interesem rządu centralnego i na stanowisku swem zdobył opinię jednego z najczystszych finansistów Europy.

### Na Wschodzie i Zachodzie.

—s—

II.

Nasz sąsiad zachodni, straciwszy kolonie i trzymany z jednej strony energicznie w kleszczach przez wojska sprzymierzone, a w szczególności francuskie, orjentuje całą swą politykę odrodzenia, z nadzieją późniejszego ogólnego odwetu, w kierunku drugim, na wschód ku Polsce, ku krajom nadbałtyckim, ku Rosji. W stosunku do Polski zmierzają polityka niemiecka do urealnienia terytorjalnych zdobyczy oraz politycznych i ekonomicznych korzyści, zagwarantowanych Polsce traktatem wersalskim, a zarazem do ekonomicznego splecenia Polski z Rzeszą niemiecką, a odciągnięcia jej od narodów sprzymierzonych, — w stosunku zaś do krajów nadbałtyckich i Rosji robią Niemcy wszelkie wysiłki, żeby je ekonomicznie i organizacyjnie całkiem zawależać. Temi motywami podyktowane są niemieckie manewry militarne na północy i niemieckie intrygi w Rosji, do tegoż celu dają Niemcy w berlińskich pertraktacjach z delegacją polską.

Zgodzenie się Polski na rolny tranzyt towarów niemieckich na wschód oznaczałoby zupełne przekreślenie naszej polityki na konferencji pokojowej polityki, która zmierza do możliwie wielkiego odgródnienia Rosji od wpływów niemieckich. Uważaliśmy w Paryżu za zasadniczą już porażkę, gdy

konferencja pokojowa, nie zgodziwszy się na stworzenie z niemieckiej części Prus Wschodnich rzeczywistej królewskiej, niezależnej zupełnie od Prus i Rzeszy Niemieckiej, przyznała obwód królewski i gabiński państwu niemieckiemu i zagwarantowała dla towarów niemieckich tranzyt przez polskie Pomorze do wymienionych obwodów Prus Wschodnich. Teraz są dają Niemcy tranzytu tego wogóle na wschód.

Dalej traktat pokojowy przeciwstawia konsekwentnie zwycięskie narody sprzymierzone i zaprzyjaźnione pobitym Niemcem i tylko dla tych pierwszych ustanawia w rozdziale o Polsce, klauzulę państwa najbardziej uprzywilejowanego. Teraz domagają się od Polski pobite Niemcy tych przywilejów dla siebie, a więc przypuszczają, że między Polską a Francją deszłoby do skutku traktat celowy choćby dotyczący specjalnego jakiego towaru, natomiast Niemcy wchodzi bez wszystkiego w prawa, przyznane Francji.

Prezesa Niemiec co do zmiany granicy idzie w kierunku poddania plebiscytowi obszarnej strefy nadgranicznej. Jakgdyby traktat wersalski był świstkiem papieru.

Jeżeli wszakże prasa niemiecka tryumfowała z powodu przebiegu pertraktacji berlińskich, to był to tryumf przedwczesny. Wprawdzie przed polską opinią publiczną usiłowano wszystko ukryć w tajemnicy, nawet przed Sejmem i jego komisją spraw zagranicznych; ale opinia ta snuła, wspomniana komisja sejmowa jest świadomą swej odpowiedzialności w tej sprawie, a i rząd nie zdecydowałby się na takie złamanie traktatu wersalskiego. Nie ulega dziś wątpliwości, że powyższe postulaty niemieckie zostaną odrzucone, o ile odrzucenie jeszcze nie nastąpiło. Tak samo zdaniem są nastroje Niemców, że zdolają zdobyć zupełną autonomię w dziedzinie szkolnictwa, upostaciowaną we własnej odrębnej Radzie szkolnej, oraz, że uzyskają administracyjną zależność Kościoła ewangelickiego w Polsce od Kościoła ewangelickiego w Niemczech.

Nie należy to, by niebezpieczeństwo, które było wielkie, obecnie w pertraktacjach berlińskich istnieć już przestało. Przeciwnie, są zakwestjonowane duże walory, przyznane nam traktatem wersalskim, walory w dziedzinie zarówno ekonomicznej, jak oświatowej. Wszystkie w rachubę wchodzące sprawy mają obowiązek objawienia jaknajdalej posuniętej czujności. Nie wolno pocieszać się tam, że chodzi tylko o tymczasowe uregulowanie stosunków (aż do i kwartału następnego roku), i to stosunków, wyływających z przebiegu byleż dzieł polityki pruskiej z rąk niemieckich w polskie. Nie wolno złego stwarzać precedensu, wiodącego do wykreślenia się naszej polityki wobec Niemiec do załamania się linii całej naszej polityki zagranicznej. Musimy uważnie pilnować swoich interesów, ale musimy ich pilnować dobrze, z myślą nie tylko o dniu dzisiejszym, lecz i o jutrze, a ponadto musimy pamiętać, że nie myśmy zgłębili się militarną Niemiec i nie my ją trzymamy w karbach, lecz państwa sprzymierzone, i że one to smusły Niemcy do podpisania warunków pokoju.

Marjan Seyda,  
poseł ziemi poznańskiej.

## Błagalna skarga—Wołanie.

Pod takim, wiele mówiącym tytułem J. E. biskup Łucko Zytomierski wydał list otwarty do Najdostojniejszego Biskopatu Polskiej ziemi Męczenników, list istotnie pisany krwią serdeczną i łzami, przejmujący do głębi grozą, z którego przytaczamy poniżej kilka wyjątków:

«Z dymu pożarów, z kurzu niezachłej jeszcze krwi ciepłej, z ruszających się mogił żywcem zakopanych męczenników lub potwornie zamordowanych kapłanów i ćwiartowanych najwierniejszych synów ukochoanej Ojczyzny naszej Polski, sam cudem uciekający z rąk bolszewików, przybyłem do Was, Bracia Biskupi, aby przyjąć udział w niezwykłej uroczystości wyniesienia pierwszego po Zmarłych wstaniu Polski, Nuncjusza Apostolskiego na godność Biskupią.

W takim ważnym dniu, cóż może być stosowniejszego dla uczestników tej uroczystości, jeżeli nie troska o najbardziej uciskanych wśród ludu naszego?

Najbardziej zaś uciskanymi z pomiędzy braci naszych w dobie obecnej są nasi rodacy w Łucko-Zytomierskiej diecezji, których jestem Biskupem, a jest ich tam około miliona najwierniejszych synów Kościoła. Tam to wyślaniki ciemoty i złości, tak zwani bolszewicy, wtrącają do więzień, męczą i mordują Kapłanów katolickich, zabijają najszlachetniejszych obywateli, umęczony ich wprzód w najokropniejszy sposób, nie szczędząc nawet bezbronnym niewiast i niewinnych dzieci, rabują kościoły, niszczą doszczętnie całą kulturę tej ziemi.

Aby swoje twierdzenie oprzeć na dowodach, cytuję szereg niedawnych oraz najświeższych faktów, za zgodność których z prawdą ręczę, jako naoczny świadek. Trudno byłoby wyliczyć cały szereg zamordowanych ofiar, ograniczę się więc tylko wylizaniem niektórych, którzy zostali rozstrzelani w Kijowie, (tu następuje długi szereg nazwisk).

Nie mniej liczne ofiary były i w Zytomierzu. Gdy po ustąpieniu bolszewików komisja, do której wydelegowałem też mego księdza, badała zabrane w bolszewickiej kancelarii t. zw. «czarownicze» papiery i okazało się wiele wyroków śmierci wydanych za to, że ten lub ów posiadał kilka funtów prowizji i nie oddał jej bolszewikom. Głębili za te przewinienia nie tylko Polacy, ale i Rosjanie. W pokoju carszycy mogli zmieścić kilkadziesiąt osób, było stłoczonych czasem do 250 osób, z których w nosy wprowadzano co chwila kogoś na maki i stracenie. Gdy komisja szła na dół do piwnicy, znalazła tam kałużę krwi na całej przestrzeni piwnicy. Wydebyto z ziemi nagie trupy, u jednych ręce poobcinane, u drugich w boku dziury, u innych lewy policzek aż czarzą spuchnięty od bicia, u innych palce połamane u wielu jedna wielka rana na plecach. «Wszyscy z wyjątkiem 3 mieli głowy rozbite tak, że ledwie twarz widać. Innych wydebyto ze związanymi rękami i nogami, byli to «żywcem pochowani».

Znaleziono trupów w Zytomierzu samym do tysiąca, a około Zytomierza do dwóch tysięcy.

W Winnicy i okolicy wymordowano do 4,000 ludzi. Między mordowanymi można było znaleźć ofiary z najromatniejszych nawet najjaśniejszych ster Polskich i Rosyjskich.

Wszystkie te okropności nie są rzeczą dawną, ale świeżą, ciągle się powtarzającą, gdzie tylko bandy bolszewickie lub im podobne zagarną władzę.

Nie przebrzmiało jeszcze echo żalobnego nabożeństwa za ofiary tych mordów, które odprawiliśmy w Warszawie, a już otrzymujemy nowe wiadomości, że bolszewicy zawładnęli znów Zytomierzem, poszukują maie i innych kościoły, którzy muszą się kryć po lasach, ornaty z kościołów niszczą lub sprzedają, katedrę i pałac biskupi doszczętnie zrabowali, a im bardziej sami niepewni są swego długiego panowania, tem stają się okrutniejsi.

To zaś co się działo w Zytomierzu, powtarzało się i indziej jak we Związku, w Korosteniu i dziś się powtarza wszędzie, gdzie są bolszewicy.

Niegdyś przed wielki laty, gdy wrogowie nasi mordowali lud katolicki na Podlasiu, lub urządzali rzesie w rodzaju tej, jaka miała miejsce w Krońcach, Polska cierpiała, lecz brońć mordowanych nie miała siły, bo sama była rozszarpana i uwięziona. Lecz dziś, odzyskawszy wolność i mając na zawołanie zbrojną kufce wojska Polskiego, rwącego się do boju, które mogłoby powstrzymać te rzesie straszliwe, Polska nie może patrzeć obojętnie na to, co się dzieje z Polakami na ziemi niegdyś do Polski należącej, bo byłaby niegodna miana cywilizowanego państwa i tradycji praocjów, którzy zawsze stawali w obronie uciskanych.

Nie przesądzając kwestji, do kogo ten kraj, obłany krwią męczenników, będzie należał w przyszłości, skoro dziś krocie i tysiące naszych rodaków na kresach są mordowani i wyciągają do nas błagalnie ręce o pomoc, Polska nie może, niema prawa zostać głucha na to wołanie ludu Polskiego, by znaleźć się zmieniło się w przekleństwo dla Polski, że go zostawiła na

# Polska Fabryka Tytoniowa „LECHJA” w Wilnie

dostarcza papierosy z tytoni holenderskich dla kantyn wojskowych i kooperatyw oraz dla sklepów detalicznych ze znacznym ustępstwem od cen maksymalnych.

Adres fabryki: WILNO, ul. Druga Portowa № 14  
(za stacją pomp wodociągów) od godz. 9-ej do 4-ej.

pastwą bolszewickich mordów, skończyła go od tego ocalić.

Jako biskup występujący w obronie mego ludu Polskiego na kresach, błagam Was, Bracia Biskupi, głosem krwi pomordowanych naszych współrodaków, połóżcie Śwój głos potężny z głosem tego ludu, przemennie przemawiającego i wystąpcie w obronie uciskanych. Dla Polski kościoły katolickie, zwłaszcza w czasach rozbioru, były fortecami, do których schroniła się mowa polska i przetrwał tam duch narodowy. Niepodobna więc, aby Polska nie usłuchała głosu Episkopatu Polskiego, przemawiającego za okazaniem obrony mordowanemu na kresach ludowi Polakom.

## Ofensywa Judeniczna i obrona Petersburga.

Osoba przybyła z Helsingforsu do Krakowa udzieliła redakcji «Czasu» garść informacji o niepowodzeniu ofensywy Judenicznej i obronie Petersburga.

Według tej relacji w Petersburgu wobec początkowego powodzenia Judenicza powstał wśród bolszewików istny popłoch i gdyby Judeniczowi udało się przeciąć linję kolejową do Wołogdy, Petersburg musiałby paść z powodu braku żywności. To też ogłoszono ewakuację stolicy przez bolszewików były bliskiejprawy. Lecz Trocki-Bronstejn wobec groźnego położenia przyjechał by zorganizować obronę stolicy, której upadek wraz z Kronstadem, gdzie władze sowieckie największe mają oparcie w marynarach oraz w resztkach dawnej floty rosyjskiej i zapasach amunicji, byłby likwidacją rządu sowieckiego. Wszystkie stacje kolejowe stacjonujące miasto zostały ufortyfikowane, okopane i otoczone drutem kolczastym; w mieście uszrejono gmachy działami maszynowymi i polowami. Głównym jednak celem tych zbrojeń było zastraszanie tych żywiołów w mieście, które były gotowe dopomóc wojsku Judenicza przy ataku na Petersburg.

«Odparcie Judenicza—pisze informator «Czasu» — nastąpiło wskutek liczebnej słabości jego korpusu i nadciągająca ogromnych bolszewickich posiłków z innych powiatów. Judenicz szedł na Petersburg od południa i zachodu, zajmując kolejno Gatsynę, Carskie Sioło i Kołpino. Ta ostatnia miejscowość jest stacją kolei nikolajewskiej, łączącej Petersburg z Morską. Bezpośrednia komunikacja z drugą stolicą była zatem przecięta i bolszewikom pozostała tylko jednokierowa linja do Wołogdy, którą jednak wybornie wyszyskali dla swoich transportów. Po przybyciu posiłków zmienił się prędko obraz kampanji i po kilku zaciętych potyczkach Judenicz utracił wszystkie pozycje i został wyparty daleko na południowy zachód aż do rzeki Ługi.

Wojska Judenicza musiały przegrać, gdyż nie miały żadnych rezerw, ani perspektywy pomocy. Pomoc mogłaby przybyć z Finlandji i Estonji, ale tu zmieściła się imperjalistyczna polityka Sazonowa, Maklakowa i wogóle całego sztabu przeciwbolszewickiego. Dotychczas rząd Kozłowska nie uznał niepodległości Finlandji i Estonji: nie można się też dsiwić, że obie te republiki nie kwapią się z popieraniem kierunku, który grozi ich świeżo zdobytej wolności. W Finlandji są oprócz tego bardzo silne wpływy socjalistów, którzy są stanowczo przeciwni wszelkiej interwencji w Rosji. Estorja mogłaby bez trudności wzmocnić kilku pułkami szereg Judenicza, zdaje się jednak, że Rosjanie nie chcieli za wsiedzieć Estonji odzyskania swojej

stolicy. W każdym razie do porozumienia nie doszło i wskutek tego korpus Judeniczny nie mógł wytrzymać gwałtownego uderzenia bolszewików. Klęska jego jest ciężka i dotkliwa i nie prędko będzie mógł przejść do nowej ofensywy.

Mimo to jednak poleżenie Petersburga nie przestało być groźnem. Miasto jest ogłodzone i literalnie zamarnięte. W połowie co najmniej domów syby są powybijane, a brak szkła nie pozwala na naprawienie tych braków. Zabijanie okien deskami jest tu zjawiskiem powszechnem. Ludność miasta maleje nieustannie i z dwu milionów sessia do 600.000, o których można powiedzieć, że są męczarzami. Ceny na główne produkty żywnościowe są niemożliwie wysokie. Funat chleba sakaradnego kosztuje 250 rubli, funat masła 1000 rubli, jedno jajko 10 rubli, mięso 200 rubli i t. p. Chleba dostarcza t. zw. «Iskolkom» po funacie na osobę co tydzień; ale ludność jest podzielona na trzy kategorie i tylko pierwsza, robotnicy i wogóle ludzie pracujący fizycznie, otrzymują pełną rasję, druga kategoria dostaje połowę, trzecia—burżuja, ile starczy. Głodni są przytem wszyscy, zarówno robotnicy, jak burżuje tylko nieliczna rzesza urzędników sowieckich opływa we wszystko i pakuje zapasami żywności bez najmniejszych skrępowań.

Między innymi reformami wprowadzono — według relacji korespondenta—powszechne publiczne karmienie dzieci do 14-go roku życia. Szkoły funkcjonują według nowych programów. Powstał właściano-robotniczy uniwersytet, na którego czele stoi żyd Ziaowjew. Program obejmuje historję robotniczej Rosji, historję robotniczego ruchu, historję rewolucji, socjalizm, międzynarodówkę i komunizm. Wykładom towarzyszą orkiestra i chóry; oprócz tego odbywają się ćwiczenia praktyczne, a słuchacze są obowiązani uczestniczyć na wszystkie posiedzenia petersburskiego sowietu. Kurs trwa 6 miesięcy, possem absolwenci zajmują posady w ispolkomach, essereszyczkach i innych komunistycznych instytucjach. Tak powstaje nowa bolszewicka biurokracja.

Ulice Petersburga są puste i zwolna zarastają trawą. W centrum miasta, w obwodzie Litejajm, powstały prawdziwe łaki. Brud wszędzie okropny, warunki higieniczne przerażające. W aptekach brak najpotrzebniejszych lekarstw i opatrunków; szpitale nie mają opalu. Wogóle trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób ludność Petersburga przetrzyma ostrą zimę, nie mając ani kawałka węgla. Dewez drzewa nie wystarcza nawet dla publicznych gmachów. Elektrownia i gazownia prawie przestały być czynne; z zachodem słońca miasto zamiera.

Zdaniem korespondenta, bolszewicy są teraz gotowi do daleko idących ustępstw na polu społecznym i gospodarczym, byle uzyskać przerwanie blokady. Nadchodząca zima z wszystkimi swojemi dolegliwościami, jest groźniejsza dla bolszewizmu, niżeli armje Judenicza i Denikina.

## Sprawy polskie.

### Sprawa Galicji Wschodniej.

«Chicago Tribune» z dnia 15-go bm. pisze: W kołach konferencji spodziewają się, że problem galicyjski będzie uregulowany przed upływem przyszłego tygodnia. Stany Zjednoczone, Francja, Włochy i Japonja skłonne są przyznać Galicję Wschodnią prowizorycznie Polakom i polecić Lidze Narodów ustalenie, kiedy na

tym obszarze ma się odbyć plebiscyt. Anglija nie zgadza się na to, aby Galicja Wschodnią w całości i na czas nieograniczony pozostać Polakom i powołuje się przytym na 14 punktów Wilsona, wskazując na to, że ludność Galicji składa się w połowie z Ukraińców, a Polacy w Galicji Wschodniej są w mniejszości. Lloyd George miał jako najdalej idącą koncepcję dla Polaków, zaproponować, aby Galicja Wschodnia przez 5 lat pozostała przy Polsce, po upływie którego czasu miałby się odbyć plebiscyt. Sądzą, że utrzyma się plan amerykański, wedle którego na razie Polacy mają zarządzać całą Galicją, dopóki nie będzie urzeczywistniona Liga Narodów i ostatecznie uregulowana sprawa przynależności Galicji Wschodniej.

**Czyn obywatelski.**

Pałac w Radzynie, prześliczny zabytek barokowy, oraz park przyległy do 35 mórg gruntu ofiarował właściciel p. Bronisław Szułowski na cele opieki nad inwalidami. Dar p. Szułowskiego, jako przykład obywatelskiego poczucia i współczucia dla bohaterów obronców naszej ziemi powołania zasłużyć do czynu w miarę możliwości i środków każdego Polaka.

**O politechnikę w Łodzi.**

Łódzka Rada miejska poleciła magistratowi podjąć kroki o utworzenie politechniki w Łodzi. Plan taki istniał przed 56 laty przed powstaniem w 1863 roku, zaś w ostatnich latach przemysłowcy łódzcy postanowili ofiarować na ten cel kilka milionów rubli.

**Rozstrzelanie za bandytyzm.**

W Siedlcach z wyroku sądu rozstrzelano dwu mieszkańców wsi Korytka Szczyblewskiego i Bieliasa za napad rabunkowy na gospodarza wsi Babice Mańkowskiego.

**W Kamieńcu Podolskim.**

Według informacji osób przybyłych z Kamieńca Podolskiego, klęska Petlury jest zupełna; najlepsze wojska ukraińskie, sycylijskie, przesłały na stronę Denikina. Zdezorganizowane wojsko ukraińskie cofa się w bezładzie. Całe pułki poddają się. Aresztowanie na rozkaz Petlury dowódcy esikowickiego Tarawskiego wywołało w Kamieńcu pogromy i walki. Dopiero po zajęciu Kamieńca Podolskiego przez wojska polskie (na prośbę atamana Petlury) nastąpił spokój.

**«Czarna» giełda.**

Na giełdzie warszawskiej a przede wszystkim tak zwanej «czarnej» działają ręce, oczywiście w porozumieniu z Niemcami, które sztucznie obniżają wartość marki polskiej w stosunku do niemieckiej. Za dowód służyć może fakt że, jednocześnie gdy w Polsce podbito kurs marki niemieckiej do 190, w Szwajcarii rękawica odpowiadająca była o wiele mniejsza, sięgając zaledwie do 144.

Czyje są te tajemnicze ręce—wiedzący dobrze, i nie potrzebujemy ich nazywać bułaznami. Dają się one dotkliwie we znaki nietylko Królestwu lecz i ziemom Wschodnim, działając na korzyść rubla rosyjskiego.

**Socjalizm o pracy akordowej.**

Ogólne, katastrofalne obniżanie się produktywności pracy w naszym kraju wywołuje zastanowienie i niepokój nawet w sferach socjalistycznych. Istotnie niewidomi pędzący widzieli: Oto w tygodniku socjalistycznym, wydawanym przez Daszyńskiego w Warszawie, w Trybunie, p. E. Lipiński zastanawiając się nad naszym kryzysem gospodarczym wykazywa, iż główną przyczyną zła jest bezprodukcyjność obecna robotnika i niestanna gonitwa za podwyżką cen płasy. Lipiński, socjalista, dowodzi słusznie, iż stan taki doprowadza nie do poprawy bytu robotniczego, ale do ruiny i robotnika i całego przemysłu. Przy zastosowaniu teraz systemu roboty godzinnej, a nie akordowej, wzrosła praca, wzrosły koszty, ale wydajność obniżyła się znacznie. Jedynym wyjściem na to jest wprowadzenie akordowej roboty. Nie jest to wynalazek p. Lipińskiego, choć przedtem jeszcze akord ustawowo zastosował w socjalistycznym państwie sowieckim Lenin. Może wreszcie i nasi socjaliści,

widząc katastrofę, do której kraj prowadzi ciągłymi strejkami i podwyżkami, zaczął propagandę za podniesieniem intensywności pracy. Czy artykuł Lipińskiego jest jaskółką, zwiastującą u nas renesans?..

**Żywność z Ameryki.**

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość z Ameryki, że starania prezydenta ministrów Paderewskiego osiągnęły spomyślany skutek i kredyt na 100 tysięcy ton zboża dla Polski uzyskał już zatwierdzenie Wilsona. Toczą się dalsze rokowania o powiększenie kredytu do 300 tys. ton.

Dwa statki wiozące ogółem 10 tys. ton zboża już wyruszyły z Nowego Yorku do Gdańska. Przewóz dalszych transportów napotyka na znaczne trudności.

**Wykonanie wyroku śmierci.**

Sprawa rozstrzelania dwu poruczników armji polskiej tak się przedstawia:

Porucznicy Safir i Kosteczki oskarżeni zostali o nadużycia w szpitalach. Uprawiali pokątną sprzedaż inwentarza szpitalnego handlarzom, rozstrzeliwając otrzymane stąd pieniądze. Sąd wojenny skazał obu oficerów za przestępstwo okradania armji polskiej i to odłamu jej najmniejszej części bo chorych i rannych—na karę śmierci. Skazani odwołali się do łaski Naczelnika Państwa z prośbą o ulaskawienie lub zmianę wyroku, lecz prośba ich została odrzucona. D. 19 listopada o godz. 8 rano w Warszawie na stoku Cytadeli wobec prokuratury wojskowej władz wojskowych i lekarza, po pozbawieniu skazanych odsłank wojskowych, wyrok śmierci został wykonany.

Padli dwaj występli oficerowie polscy na przestroję pozostałym przestępcom i na dowód że armja polska dba o swą czystość moralną.

**Ze świata.**

**Upadek zachodniego rządu «rosyjskiego».**

Komisja ententy dla krajów bałtyckich udała się wczoraj z Kowna do Tylicy. Zachodni rząd rosyjski został rozwiązany. Potwierdza się wiadomość o poddaniu się Awalowa Bermoudta pod rozkazy generała Eberhardta. W armji Bermoudta zauważyć się daje znaczne zamieszanie.

**Stanowisko Finlandji.**

«Petite Republique» pisze: Antybolszewicka Finlandja odmówiła udzielenia pomocy Judeniczowi, podczas, gdy antibolszewicka Ukraina widziała się zmuszoną bronić swej niezależności przeciw Denikinowi. Zarówno Finlandja jak i Ukraina ogłosiły motywy swego postępowania, które są wyrazem woli narodów tych krajów, a które stresszają się w tem, że narody te nie chcą nic wiedzieć ani o bolszewizmie, ani o caracie. Jeżeli koalicja zdobędzie się na to, ażeby rozkazać carystycznym generałom formalnie i bezwarunkowo uznać Finlandję, Estonję, Łotwę, Ukrainę i Gruzję, natenczas sprawa rosyjska się wyjaśni.

**Ustąpienie Judenicza.**

Z Helsingforsu donoszą, że Judenicz ustąpił ze stanowiska Naczelnego Wodza północno-zachodniej armji rosyjskiej. Głównie dowództwo po nim objął Laidoner, który jest jednocześnie dowódcą armji estońskiej. Zarządzenie to ma na celu uniknięcie rozbrojenia wojsk Judenicza w razie wycofania się jego armji w granice Estonji.

**Przed likwidacją.**

Jak mocno poderwany jest na całej linii kredyt bolszewizmu, mimo chwilowego powodzenia militarnego pod Petersburgiem, dowodzi fakt, że po rozbitciu Petlury i przez Denikina, mimo przejścia na stronę bolszewików Petrusiewicza, (który nim się do nich przyłączył) urządził rzesz tyków w Kamieńcu Podolskim bolszewicy wchodzą obecnie w kompromis ze swymi przeciwnikami socjal-rewolucjonistami i mieniszewikami. Godzą się więc na współdziałanie z nimi, na wejście ich przedstawicieli do rządu, na zwołanie konstytuancy i mają zamiar zaleść

«szeszewiczajkę», a nawet chcą zaproponować Denikinowi rozjem aż do czasu zdecydowania przyszłości Rosji przez konstytuancy.

Ta ustępliwość krwiożerczego rządu sowieków pozostaje zapewne w związku z ruchem pracowym, który według wiadomości napływających z Rosji szerzy się gwałtownie nietylko w Moskwie gdzie powstańcy zajęli 3 dworce kolejowe, ale i w Sierpuchowie pod Moskwą oraz w Kałudze. Radjotelegraficzna st. warsz. notuje z Paryża w d. 17 b. m. że według ostatnich wiadomości z Nikołajewa, wybuchło powstanie szlōskie przeciw czerwonogwardzistom w okolicy Borysoglebska. W Briańsku rozpoczął robotnicy powstanie, które poparł pod koniec sztab 14 czerwonej armji.

Równocześnie wybuchły ruszy rewolucyjne w gubernjach kałużyńskiej i moskiewskiej. Powstańcy szukają połączenia z armją ochotniczą na południu. Bolszewicy są zmuszeni wycofać z tego powodu pułki z frontu.

W południowej Rosji zorganizowały się powołnie związki zawodowe robotnicze, zduszone przez bolszewików.

**Ruch narodowy na Węgrzech.**

O wkroczeniu armji narodowej do Budapesztu pisze stamtąd N. Wr. Tagblatt: Gdy oddziały armji narodowej weszły rano do miasta, powitane zostały przez ludność entuzjastycznie. Pest i Buda były ozdobione chorągiewkami o barwach narodowych. Tłumy ludności wyruszyły na ulicę, by powitać wracających. O godz. 10 wkroczyły dalsze oddziały armji narodowej przez most Elżbiety. Oddziały te były prowadzone przez oficerów francuskich. Tłum witał je bruliotami oklaskami i okrzykami Eljen. Żołnierzy obrzucono kwiatami. Wejście do miasta odbyło się w największym porządku. Wracające oddziały były bardzo dobrze wyposażone, żołnierze mieli nowe mundury. Wojska, które dały wkroczyły, stanowiły przednią straż armji Horthy'ego, która w niedziele wejdzie do stolicy uroczystie.

**KRONIKA.**

**KALENDARZYK.**

złot.: Cecylja.  
srebr.: Klemens.  
Połtuz: Jana od Krzyża.  
Wschód słońca—o g. 7 m. 45.  
Zachód słońca—o g. 3 m. 48.

**Z WILNA.**

— **Zebrańie Zarządu i Sekcji Komitetu Gwiazdki dla żołnierza polskiego na froncie.** odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 6 wiecz. w klubie Kola Polek (S. Jerska 22). O przybycie na zebranie proszeni są wszyscy członkowie Zarządu i Sekcji.

— **O elektryfikacji kraju.** (Sprawozdanie z odczytu inż. L. Fuksa w Stowarzyszeniu Techników). D. 14 b. m. przy licznej zgromadzeniu członków Słow. Tech. i gości, odbył się pierwszy z zapowiedzianego cyklu odczyt inż. L. Fuksa, o elektryfikacji kraju.

Po referowaniu najważniejszych uchwał Zjazdu Elektrotechników Polskich, który odbył się w Warszawie d. 7, 8 i 9 czerwca r. b. prelegent przeszedł do właściwego tematu odczytu, mianowicie do wyjaśnienia znaczenia i konieczności elektryfikacji kraju. Elektryfikacja kraju jest ściśle związana z budową szeregu elektrowni okręgowych przy samem źródle energii, a więc przy spadkach wodnych, kopalniach węgla i torfowiskach. Jest ona jedynym właściwym sposobem wykorzystania wprost nieobliczalnych bogactw krajowych. Najwięcej uposażoną pod tym względem polską Rzeczpospolitą jest Małopolska, — pomiary tylko kilkunastu rzek karpackich wykazały, że energia stąd otrzymana zdolna byłaby zasilić nietylko Małopolskę, ale całą południową część b. kongresówki. Również w górze Dąbrowskiej, Śląsk Górny i Cieszyński zaopatrzyć mogą w energje wielki obszar południowo-zachodni Rzeczpospolitej. Nieco trudniejszą jest sprawa elektryfikacji w Wielkopolsce i Mazowszu, ale i tu nie brak bogatych pokładów torfowych (pow. Pułtuski). Co się tyczy

Litwy to na gruncie ziemi Wileńskiej posiadamy bardzo wdzięczne pole elektryfikacji, mając z jednej strony takiego konsumenta, jakim jest Wilno, a z drugiej — bogate pokłady torfo- we w bliskości Wilna.

Od siebie dodajemy, że elektryfikacja naszego kraju napotyka niestety trudności z tej strony, gdzie ich się obecnie nie oczekuje. Elekrownie w kraju przeważnie są pochodzenia niemieckiego i stanowią zdobycz wojenną, która ma dużo proszonych i nieproszonych opiekunów; zwłaszcza ci ostatni przejawiają wyraźną tendencję do wywiezienia inwentarza elektrowni. Jest to poważne niebezpieczeństwo zagrażające przemysłowej przyszłości naszego kraju.

**— Akademia ku uroczoniu rocznicy wyzwolenia Lwowa odbędzie się w niedzielę dn. 23 o godz. 8 wiecz. w lokalu Klubu Bankowego (Jagiellońska 10),**

składać się będzie z dwu przemówień i części koncertowej. Przemawiać będą prof. Komerczy i p. Wł. Studziński. Część koncertową wypełni: śpiew, muzyka i deklamacja. Bilety wstępu można nabywać zawczasu w kawiarni Udzielowej (S-to Jerska 28) i w kawiarni Sokołowej. Całkowity dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla naszych żołnierzy.

— **Rezultat kwesty.** Pierwszego listopada r. b. rozpoczęła się trzydniowa kwesta ciepłego ubrania dla żołnierza polskiego na froncie. Rezultat kwesty był następujący — pięćdziesiąt w 9 okręgach zebrano 42,617 marek, ofiar w rzeczach 1,285 sztuk.

Po porozumieniu się z Naczelnym Dowództwem uchwalono, że przedewszystkiem mają być zaopatrzeni żołnierze będący na froncie.

Rzeczy mienione zostały natychmiast wysłane bohaterom z pod Lepia. Rzeczy używane oddano do dezynfekcji. Ciepła odzież możliwa do natychmiastowego rodnania jest już przeznaczona.

Materiały i ubrania cywilne oraz wełnę przerabia i szyje we własnej pracowni Białego Krzyża kolo 20-tu osób. Pościel, którą nie będzie można przerobić na odzież, ma być oddana do szpitali polowych. Zaś produkty zebrane podczas dni kwesty zabiera kasyrka P. Ż. P. i odwiezie je na front.

30,000 marek posłano do Warszawy dla zakupu ciepłych rzeczy.

Oprócz tego zostały wedlelegowane na wieść 3 panie dla nabycia kołuchów, wełny i t. p.

Sądymy, że ta kwesta to tylko hasło raucome; pamiętaj o żołnierzu! Praca teraz się zaczyna. Każdy powinien w miarę swych sił starać się o zaopatrzenie walczącego żołnierza. Nawet najmniejszy kawałek materiału i wszelkie ubrania będą szczytkowane w szwalni Białego Krzyża. Ofiary w pieniądzu i w naturze przyjmują się w Sekretarjacie P. B. K. (S-to Michalski 5 od 11—3 g.).

Ofiary pieniężne również można składać w miejscowych pismach pod rubryką: na ciepłą odzież.

— **Powszechne wykłady Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.** W niedzielę 23 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie P. W. U. w sali Sniadeckich o godz. 6 ej po poł. «Słowo wstępne» wygłosi Przewodniczący Zarządu P. W. U. Ks. Prof. D. r. Kasimierz Zimmerman. Następnie będzie miał J. M. Rektor Prof. D. r. Michał Siedlecki wykład p. t. «Państwa zwierzęce», ilustrowany obrazami świetlnymi przeważnie własnego zdjęcia. Prelegat pragnie przedstawić różnice zasadnicze, jakie zachodzą pomiędzy państwem zwierzęcym, a ludzkim — mianowicie zaś da odpowiedź na pytanie, czy można przeprowadzić analogje pomiędzy tymi dwoma tworami.

— **Wiec ogólny — akademicki.** W poniedziałek 24 b. m. o g. 8 wieczorem odbędzie się w auli kolumnowej Uniwersytetu wiec ogólno-akademicki. Na porządku obrad — sprawozdanie komisji reprezentacyjnej, zatwierdzenie statutu i wybory reprezentacji. Po wiecu odbędzie się zebranie organizacyjne «T-wa Bratniej Pomocy» porządek obrad:  
1) Zatwierdzenie statutu.  
2) Wybory Zarządu.  
3) Wolne wnioski.

— **Czyn obywatelski.** Pracownicy i pracowniczki biura Rady Op. Okręgu Wil. złożyli zobowiązanie wypłacać 20/o od swojej pensji na rzecz wojska naszego. Wobec zaś gwałtownego braku ciepłych ubrań dla żołnierzy zebrali pomiędzy sobą jednorazową

składkę na cel powyższy w sumie 370 mk., składając takową na moje ręce. Podkreślając czyn wysocy obywatelski pracowników biura naszego, pragnąłbym, ażeby mógł on znaleźć jaknajszersze naśladowictwo.

Sumę wyżej wymienioną składam do Administracji «Dziennika» pod rubrykę na «ciepłą odzież dla żołnierza». Ks. Kuleszo vice-preses R. O.

**Karty żywnościowe.** W biurze Okręgu Naukowego Wileńskiego (Dominikańska 1, pokój 26) będą wydawane karty żywnościowe dla personelu nauczycielskiego. Kierownicy szkół polskich winny zgłaszać się od dnia 21 list. pod wskazanym adresem w godzinach biurowych (9—3) dla otrzymania tych kart.

**„Świetlica”.** Zapowiedziana przez «Świetlicę» «Czarna kawa» z tańcami na rzecz pomocy Żołnierzowi Polakom, odbędzie się dziś, w sobotę, w klubie Handlowców—Jagiellońska 10.

Urozmaicony śpiewem, muzyką, deklamacją wieczór upływie zapewne mile i zgrzanie, mamy nadzieję, licząc interesującą się żołnierzem polskim,—publiczność. Początek o godz. 7-ej, bilety u pań gospodyń.

**Na ciepłą odzież.** Zamiast kwiatów w dzień imienin niestrudzonej opiekunki żołnierzy—pani B. Dawidowskiej, składają na jej ręce 110 rb. członkinie «Świetlicy» na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego.

**Otwarcie kuchni dla robotników** przy Centrali Chrześcijańskich Związków Zaw. nastąpi dziś, w sobotę dnia 22 listopada r. b.

Obiady będą wydawane od godz. 11-ej do 4-ej po różnych cenach, wieczorem zaś kolacje. Zupy od godz. 8-ej rano. Obiady i zupy mogą być wydawane do domów oddzielnie.

**Od Kola Polek** otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie: Prosimy o nadmienienie, że zabawa w sali Sokola 16-go listopada nie była urządzona przez Kola Polek, a tylko przez zarząd teatru Nowoczesnego, który łaskawie ofiarował część dochodu na rzecz Kola Polek. Z tej racji panie nasze figurowały przy kasie i programach.

**Zarząd Kola Polek** zawiadamia, że herbatka sobotnia odbędzie się jak zwykle w tę sobotę 22 list. o godz. 8 wieczorem (w lokalu klubu Kola, Sw.-Jerska 22).

**Na ręce Kola Polek** — p. Mirowski z M. Solecznik 9 owczynek i dywanik, z gm. Bieniakońskiej 47 rb. 50 kop., zebrane 25 paźd. i 37 rb. zebrane 9 listop., p. Jundziłowa i p. Kalesonów, i p. rękawic i i p. skarpetek, p. Z. K. parę skarpetek, p. G. kalesony, z Taboryszek: wełnę, płótno, koszulę i rękawice.

**Zebrań Komitetu Daru Narodowego.** Dzisiaj w sobotę o godz. 5 1/2 odbędzie się w lokalu jadalni polskiej (Sw.-Jerska 9) zebrań Komitetu Daru Narodowego dla naczelnika Józefa Piłsudskiego. Zarząd uprasza członków o punktualne przybycie.

**Soboty u rzemieślników.** Dzisiaj w Polskim Stowarzyszeniu Rzemieślniczym (Fortowa 4) a) dalszy ciąg dyskusji o środkach i sposobach do podniesienia rzemiosł w Wilnie; b) wnioski; c) projekt Memorjatu. Początek o godz. 7.

**Podziękowanie.** Komitet szycia nanszników dla żołnierzy składa niniejszem serdeczne podziękowanie firmie Jurkiewicz i Szalkiewicz za hojny dar 146 arszynów jedwabnej tasiemki na nanszniki dla wojska.

W imieniu komitetu B. Szymańska.

**Poświęcenie.** Ks. Jaśkiewicz poświęcił nowy lokal składki wędlin Monkiewi-

cza, który nieczynny był czasu wojny, obecnie zaś otwarty został przy ul. Zamkowej 17.

**Koncert na rzecz «Żołnierza Polskiego»** mający się odbyć w Sali Miejskiej w środę, dnia 26 listopada, budzi ogólne zainteresowanie.

2 Baon Saperów wyposażony we wspaniałą orkiestrę ma w swym składzie wielu utalentowanych muzyków i śpiewaków, co daje rękojmię, że urządzony z inicjatywy Saperów koncert, da zupełne zadowolenie nawet najdardziej wybrednym słuchaczom.

Sympatyczny i doniosły cel znalazł odzwierciedlenie u braci artystycznej, która chętnie zaoferowała swą współpracę.

O szczegółach koncertu doniosą niabawem afisze.

**«Włocław Grzegorz».** Dzisiejszy koncert w «Lutniu», poświęcony utworom ogólnie lubianego kompozytora norweskiego, rozpocznie się o godz. 8 w. Usłyszymy dziś takie popularne dzieła, jak «Peer-Gynt» ze «Śmiercią Azy», «Tańcem Anitry», «Pieśnią Solvejgi» i t. d., następnie: prawdziwe minjatury muzyczne, w rodzaju elegji «Pierwsze spotkanie», «Ostatnia wiosna», dalej: «Tańce norweskie» i wiele innych wykonanych przez orkiestrę symfoniczną pod batutą dyr. Wyleżyńskiego.

**Polski Teatr Nowoczesny.** Jutro, w niedzielę, w sali «Lutnia»—odbędzie się dwa przedstawienia: 1) popularne o godz. 4-ej po południu składające się będzie z jednoaktowego utworu Ostoi «Ostatnie chwile Kościuszki», oraz działu koncertowego, zawierającego podniosłe twory patriotyczne, w wykonaniu wybitniejszych sił personelu artystycznego. Ceny niższe.

2) Wieczorem zaś tegoż dnia o godz. 8 wystawiony zostanie po raz 4-ty cieszący się olbrzymim powodzeniem wodewil Turskiego «Krakowskie zuchy». Ceny wodewilowe.

**Teatr Polski na Pohulanie.** Dziś po raz trzeci pogodna komedia Nikorowicza «W gołębniku», jutro dwa przedstawienia: po-południu efektowny «Carewicz», wieczorem pełna humoru komedia «Głuszczyk». W poniedziałek premiera nadzwyczaj interesującej sztuki Gorkyńskiego pt «Rzeczywistość»; reżyseruje p. Karbowski, grają p.p. Bortnowska, Kopczevska, Mirska, Stroniska i Karbowski. W próbach «Kordjan» Stowackiego, który wystawiony zostanie w sobotę 26 bm. jako w rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Poprzedniego dnia «Wesele», które wystawione będzie z okazji przypadającej w tym dniu rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego i poprzedzone będzie okolicznościowym prologiem Leopolda Staffa, który wygłosi p. Peliński.

**Polski Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) jutro, w niedzielę, wystawia: «Wigilia S-go Andrzeja», sztuka ludowa w i akcie przez Domnika ze śpiewami i tańcami, oraz «Mąż od biedy» komedia w i akcie Józefa Bliżyńskiego.

Odbędzie się dwa przedstawienia.

Początek I-go od g. 6 m. 00 w.

« II-go » » 8 » 00 w.

Bilety nabywać będzie można w kasie Teatru Ludowego: jutro od 10-ej rano.

Dla wojskowych 20% ustępstwa.

Zarząd Polskiego Teatru Ludowego, pragnąc uprzystępnić dla wszystkich korzystanie z tak miłej i kulturalnej rozrywki jaką jest teatr, od dnia dzisiejszego znacznie obniżył ceny wszystkich miejsc w Teatrze Ludowym. Obecnie ceny są tak niskie że miłośnicy teatru mogą często pozwalać sobie na tę przyjemność.

W ostatnich czasach zespół teatru ludowego został znacznie zwiększony, zaś wy-

bór sztuk do grania powierzono takiemu znawcy teatru i literatury dramatycznej, jakim jest dyrektor H. Cepnik. Obok rzeczy drobnych, będą wystawiane sztuki większe, kilku aktowe, jak np. «Chata za wsią», «Tuhaj Bejowicz» i inne.

Ze względu na wielkie przepełnienie Teatru Ludowego w dniu świątecznym, Zarząd przypomina Sz. publiczności, że widowiska dawane są również we środy i piątki.

## Z prowincji.

**\*\* W Mińsku** zawiązało się Tow. imienia Józefa Piłsudskiego, które wytknęło sobie następujące cele:

1) Pomoc Żołnierzowi Polakom;

2) Współdziałanie z akcją werbunku ochotników;

3) Walka na śmierć i życie z korpucją życia publicznego, z łapowactwem, spekulacją, brakiem poczucia obowiązków obywatelskich, gnuśnością i apatią;

4) Skupianie sił polskich na kresach i nawiązywanie dobrych stosunków z innymi odłamami ludności;

5) Walka z ciemnotą przez szerzenie oświaty, bezwładem i anarchją życia ekonomicznego przez popieranie ruchu współdzielczego, zakładanie do mów ludowych, oraz budzenie świadomości obywatelskiej;

6) Udział w pracach samorządowych, przedsiębicystowych.

**\*\* Grodno 16. XI. 1919.** Dekret komisarsza generalnego Ziemi Wschodnich z d. 12 października 1919 roku o zwrocie duchowieństwa katolickiemu kościołów, zabranych przez duchowieństwo prawosławne, osądziła ich o niesprawiedliwość, gwałconej od kilku lub nawet kilkunastu dziesiątków lat.

Na skutek tego dekretu powinny w Grodnie powrócić do ludności katolickiej dawny kościół parafialny w Grodnie pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, przerebiony przez Moskali na cerkiew Katedralną i Miłosierdzia zespocowy. Kościół ten to fundacja Witoldowska, wpięta przez Kazimierza Jagiellończyka, króla Aleksandra, wreszcie Stefana Batorego. Również kościół i klasztor Bernardyński, zabrany w roku 1858 i przerebiony na cerkiew dla maichów prawosławnych pod nazwą Borysa i Hleba. Dwa kościoły wcielili: opactwo Kolożeńskie ze starożytną cerkiewką na Kołoty i klasztor Bazyljański, fundacje katolickie i polskie barbarzyńczo muszą powrócić do katolików, chociażby dlatego, że to są polskości polskie, dotąd mossące napl-

sy polskie. Dawne kolegium księży jezuitów w szańcu jest więzieniem, w części zaś mieszkaniem duchowieństwa prawosławnego, które dotąd było posiadaczem własności kościoła katolickiego.

D. 16 listopada rozpoczęły się misje, prowadzone przez księży Lanasystów misjonarzy św. Wincentego i Paulo z Krakowa. Trwać będą misje do 30 listopada. Ludność bardzo tłumnie zaczęła uszczęszczać na ćwiczenia misyjne.

17 listopada rozpoczynają się w Grodnie kursa dla słonków samorządu gminnego, kursa będą trwały przez dni pięć i będą poświęcone praktycznemu nauczaniu przyszłych działaczy gminnych. T. L.

**\*\* Jeszcze jedna ofiara zaalekości litewskiej.** Przed trzema mniej więcej tygodniami w pow. Wilkomierskim, parafii Wieprzowskiej, pozostającej pod opieką wrogię polskości proboszcza, zrabowano przez t. zw. wojska litewskie majątek pani Bronisławy Rembowskiej, Sliż, a ją uwieziono i wywieziono, jak wieść niesie, do Kowna. Z majątku zagrabiono wszystko co się dało. Więc począwszy od zboża, krów, owiec, chlewni, kur i indyków, a skończywszy na pościeli, bieliznie, meblach, fortepianie i t. p.

Panią Rembowską wywieziono chorą. Niezależnie kobieta, przetrwała kozackie postoje i rekwisycje, przetrwała okupantów niemieckich, przetrwała bolszewików i dopiero «mili bracia Litwini» postanowili ją zgnać i do reszty ograbić. I oto dokonali braterskiego i bohaterackiego czynu.

P. Rembowska od świtu do nocy na gospodarstwie posterunku, nie miała ani czasu, ani siły, ani chęci zajmować się polityką, sprawą Polski, czy Taryby, zwłaszcza, że wobec linii demarkacyjnej nie otrzymywała wiadomości ze świata nawet w najprostszej formie gazeciarskiej.

Powodem do takiego postępowania «rzędu» kowieńskiego była podana mu wiadomość, ożywił się fałszywa, że mąż p. R. dowodzi jakoby oddziałem wojsk polskich.

Jak wiadomo okolicznym sąsiadom, p. R. po wyjściu z niewoli niemieckiej, stała przebywać w Warszawie i zaledwie przed kilku tygodniami pierwszy raz odwiedziła żonę. Przyjechał pełen otuchy, że mu nareszcie pięć niemiecka nie grozi, ale wkrótce przekonał się czym są «bracia» Litwini.

Do majątku zawitało kilku wojaków w uniformach litewskich, ale nie znających innego języka jak niemiecki. Zrobiono rewizję i nie znaleziono nic godnego uwagi. Pomimo to p. Rembowski uwieziono i wywieziono do Wilkomierza, dokąd mu dobrowolnie towarzyszyła żona. Po sprawdzeniu przepustek, paszportu i wszelkich legitymacji i stemplów, pozwolono wrócić do domu. Nie czekając na dalsze prześladowania p. Rembowski wyjechał do Warszawy. Ale po krótkim czasie znów znalazł się taki, co jakoby widział p. R. jako oficera polskiego w majątku Łukoniach, o kilkanaście wiorst od Sliż. Jest więc nowy powód do gwałtów. Szukano go i nareszcie znaleziono, aby mógł zrabować jeszcze jeden polski majątek i uwiezić Bogu ducha winną właścicielkę, która zawsze była najlepszą sąsiadką dla otaczającej ją litewskiej ludności, opiekunką i śpieszącą chętnie z pomocą, tam gdzie ją dać należało.

## Pierwsza polska hurtownia towarów pierwszej potrzeby DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

„PAC”

Wł. M. PAC-POMARNACKI, K. MIŚKIEWICZ i A. GŁOWIŃSKI.

Biskupia 12 (Plac Katedralny)

POLECA:

towary kolonialne, szkło do okien i lustra wszelkich formatów, sacharynę krystaliczną (gwarantowaną), oliwy i smary do maszyn.

## KALENDARZE NA R. 1920

biurowy, terminowy wielki, terminowy notes, kieszonkowy oraz do zrywania

## POMOCE NAUKOWE

mapy, globusy, tablice poglądowe, obrazy etc. w wielkim wyborze.

## PODRĘCZNIKI SZKOLNE

dla szkół ludowych i średnich; w najbliższym czasie także uniwersyteckie

do nabycia w księgarni JÓZEFA ZAWADZKIEGO Wielka 27.

Tamże na składzie głównym:

## Dziennik Urzędowy

Wydawnictwo Zarządu Centralnego Ziemi Wschodnich.

№ pojedynczy M. 2.—

Ustawa miejska ————— M. 2.—

Ustawa gminna ————— » 2.—

Ustawa hipoteczna ————— » 5.—

Statut tymczasowy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie » 2.50

**Dr. Wacław Makarewicz**  
choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 5—7 w. Wileńska 12—1. rk

**Dr. med. S. Kaptan** Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 9—10 1/2, 12—1, 3—5 1/2 i 7—9. Wileńska 11 m. 1, wejście z zał. Benedyktynskiego.

**Doktor D. Kenigsberg**  
Choroby weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, S to Jerska № 4.

**Dr. P. Ptaszyński,**  
ordynator Szpitala Miejskiego. Choroby wewn. spec. serca i płuc. Zauł. Dobroczyzny 2 a—1. 12-2; 5-7

**Dr. med. B. Szyrwint** choroby weneryczne: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

**Doktor D. Resser**  
Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

**Dr. I. Abramowicz**  
Piwna 7—1 (obok Ostrzej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

**Akuszerka Wielka**  
—godz. przyjęć od 9—1 i od 3—6. Przyjęcie chorych o każdej porze. Są stale łóżka. 922

**Zęby sztuczne**  
wstawia technik I. Minkier, ul. Ludwisarska (Preobrażeńska) 4. Przeróbka, reperacje na poczekaniu. Tamże lekarz-dentysta. Przyjmuje od godz. 10—7 wiecz. 57

„POPY”  
Emalja do paznokci.  
Główny skład  
**K. ŻÓLTOWSKI**  
Warszawa, Chmielna 80.

**Zakład introligatorski E. Z. Aleksandrowicza** (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Szylki i plakaty tłoczone ozdobiennie oraz drukowane zwykle.

## OGŁOSZENIE.

Komornik przy Wileńskim Sądzie Okręgowym, Gustaw Geritz, zam. w Wilnie, ul. S to Jerska 30 — 4, ogłasza, w dniu 28 listopada 1919 r. od godz. 10 zrana w Wilnie, przy ul. Trocki Trakt pod № 43 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, składających się z mebli i garderoby męskiej, należących do Józefa Piechockiego i oszacowanych na 800 rub.

**POSADA** od zaraz dla rutynowanego RACHMISTRZA - BUCHALTERA (buchalterki), z korespondencją na maszynie do pisania. Oferty z referencjami przyjmuje adm. «Dz. Wiln» dla «Fabryka». 76

**Kucharka** potrzebna od zaraz na kuchni. Adres: ul. Ludwisarska № 1—22. Borkowski.

**Do sprzedania futro** popielice. Nadbrzeżna 12—18. Ogł. dać codziennie od 10 do 1.

**Do sprzedania** resztki białostockich kastorów na męskie i damskie kostjumy—2 arsz. szer. rozmiat. kolor. po 15 r. arsz. Wielka 50—1 wejście z bramy po lewej ręce na 2-m piętrze. 14

**Do sprzedania** żakiety trykotowe, grube, weł. Filipińska 14 m. 14, od g. 10—5, naprzeciw kościoła św. Jakóba.

**Do sprzedania okaz. duży płaszcz** męsk., małe używ. z dobr. kołnierzem, buciki № 39, kołnierz i zakarówek, bufet, jedwab czar. na suknię, palto na wacie gimnazjalne i korona czarna. Teatralna 5—2

**Franciszek Grynkiewicz** poszukuje swojej żony, Józefy i syna Stanisława lat 10-ciu, którzy z Mohylewa w m-cm kwietniu b. r. mieli przybyć do Wilna. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, proszę za wiadomości: Piekarnia P. Wieliczko, Niemiecka 1

**Ręczną walizkę i paozkę** zgubione na stacji Białystok. Proszę uściwiwego znalazcę zwrócić tylko papiery za **dobrym wynagrodzeniem**. W. Pohulanka 14—53.

**Zgubiono** brązowy pugileres ze 198 rublami i passport niem. na imię Michała Komorowskiego. Znalazcę proszę o odniesienie do adm. «Dz. Wileńskiego»

**Zgubiono** passport na imię Jofia Mular. M. Stefanowska 13—13 71

**Wdowa**, z 6-letnią córeczką, poszukuje posady na wsi ochmistrzyni-apteczkowej. Zna się na kuchni. Zgadza się bez wynagrodzenia. Rekomendacje poważne. Zaręczna 7—11. Piodorowiczowa.